

– Mgła była tak gęsta, że myślałem, iż dotarliśmy do Helheimu¹! – bredził stary Herjolfsson² – Wreszcie Njord³ pozwolił nam płynąć dalej i wtedy ujrzelśmy ziemię, a na niej ogromne lasy. Zdziwiliśmy się bardzo, przecież na Grenlandii prawie nie ma drzew. Stwierdziliśmy, że wiatr musiał nas zwiać z kursu, więc popłynęliśmy na północ. Po drodze mijaliśmy inne krainy, ale żadna z nich nie przypominała naszej pięknej zielonej, a raczej lodowej ziemi.

– Głupoty wymyślasz Bjarni – wyśmiał go Eryk Rudy⁴ – od 15 lat opowiadasz tę głupią historię. Jeszcze trochę i ktoś ci uwierzy!

– Pomyśl ojcze, gdyby to była prawda – powiedział jego syn Leif⁵ – moglibyśmy tam zamieszkać! I mielibyśmy wszystkiego pod dostatkiem. Skoro rośnie tam tyle drzew, ziemia musi być żyzna...

Dalej już nie słuchałem. Wyszedłem z chaty wodza Eryka i udałem się do chaty rodziny, która pozwoliła mnie i trójce innych rozbitków u siebie zamieszkać. Mieliśmy niezwykle szczęście, że woda wyrzuciła nas na brzeg. Reszta naszej załogi i wszystkie nasze rzeczy spoczęły na dnie morza. Mieszkańcy Grenlandii są dosyć przesądni, więc raczej nikt mnie nie zatrudni na żadnym statku. W dodatku trzej pozostali ocaleni twierdzą, że to przeze mnie wpadliśmy na sztorm. W końcu byłem przecież nawigatorem wyprawy.

Kiedy wszedłem do chaty, wszyscy, oprócz starego kowala, spojrzeli na mnie z niechęcią. Tylko dzięki niemu miałem gdzie się podziać. Ignorując ich spojrzenia, ułożyłem się do snu na niedźwiedziej skórze.

Następnego dnia włączyłem się po wiosce szukając pracy, ale ludzie nawet nie chcieli ze mną rozmawiać. Po godzinach szukania spotkałem Leifa. Rodzina wodza nie była zbyt przesądna, więc mogłem spokojnie u nich przebywać.

– Słyszałeś wczorajszą opowieść Brajniego? – zapytał, nawet się nie witając – Co o niej sądzisz?

– Brzmiała ciekawie, lecz nieprawdopodobnie – odpowiedziałem.

– Wizja żyznej ziemi brzmi kusząco – odparł wyraźnie zdenerwowany – chciałbyś może wziąć udział w wyprawie w poszukiwaniu lesistej ziemi? Zakupiłem statek od Brajniego i mam już większość załogi, potrzebuje tylko nawigatora i kapitana.

– A to nie ty będziesz kapitanem? – zdziwiłem się.

– Nie, chciałbym zostawić ten zaszczyt ojcu, w końcu to on odkrył Grenlandię. Muszę go tylko przekonać... to co, zostaniesz naszym nawigatorem?

– Nie sądzisz, że to zniechęciło by resztę twojej załogi? – zapytałem

– Każdemu czasem się zdarza wypadek.

Nie byłem pewien, czy to przekona jego załogę, ale się zgodziłem.

Przez następne kilka tygodni przygotowywaliśmy się do wyprawy, w tym czasie Leif próbował przekonać swojego ojca. Eryk ciągle opierał się mówiąc, że jest za stary, ale widać było, że chciałby znowu wypłynąć na morze. W końcu się ugiął.

W dniu wypłynięcia wódz i jego syn mieli paradnie wjechać konno na statek. Kiedy przejeżdżali koło mnie i kilku innych marynarzy koń Eryka odskoczył w bok, jego jeździec spadł. Wystraszony koń nadepnął mu na nogę. Wokół rozległy się krzyki i zapanował chaos.

Wraz z innymi marynarzami czekaliśmy przed domem wodza, wszyscy patrzyli na mnie podejrzliwie i coś szeptali. Po około godzinie Leif wyszedł z chaty, powiedział że stan ojca jest dobry, ale nie da rady popłynąć na wyprawę...

¹ Helehim – w mitologii nordyckiej kraina ciemności, mgieł i zamieci.

² Brajni Herjolfsson – przypadkowy odkrywca ameryki. Uznaje się go za postać historyczną.

³ Njord – nordycki bóg morza i żeglarstwa

⁴ Eryk Rudy – historyczny odkrywca Grenlandii

⁵ Leif Erickson – syn Eryka Odkrywca Winlandii

– Chyba wszyscy wiemy czyja to wina – stwierdził Ragnar (jeden z tej trójki która razem ze mną przeżyła katastrofę) wskazując na mnie – to wszystko jego wina. Pewnie umyślnie wystraszył konia.

– Cemu miałbym to robić? – zapytałem

– Poza tym nasz kapłan już powiedział, że to znak od bogów – wstawił się za mną Leif.

– Ojciec powinien zostać na wyspie. A konia złożymy w ofierze za pomyślną podróż.

– Myślę, że koń może nie wystarczyć. – Powiedział Ragnar.

– Czyżbyś był wrożem? – Głos syna wodza zrobił się niebezpiecznie groźny. – Myślałem, że jesteś wojownikiem, ale chyba zamierzasz zmienić profesję. Może zostaniesz w wiosce i poznasz wolę bogów, podczas gdy my odkryjemy nowe krainy?

Ragnar wyglądał na rozłoszczonego, ale już się nie odezwał. Po tygodniu wypływaliśmy, tym razem bez zbędnych ceregieli. Wyprawa przebiegała w miarę spokojnie, nie licząc kilku incydentów. Jednemu z wiosłarzy złamało się wiosło akurat wtedy, kiedy koło niego przechodziłem. Było to całkiem stare wiosło, ale jednak. Ragnar podburzył paru innych uczestników wyprawy żeby wyrzucić mnie za burtę. Kiedy próbowali to zrobić, nagle się rozpadało. To jeszcze bardziej wystraszyło załogę, ale już się do mnie nie zbliżali.

Po kilku tygodniach zobaczyliśmy kamienistą ziemię. Zeszliśmy z statku, jednak nie znaleźliśmy nic godnego uwagi.

– Od dziś ta kraina będzie nazywać się krajem kamieni (Helluland⁶). – Oświadczył Leif
– Wracajmy na starek, popłyniemy dalej na południe.

Po kilku kolejnych dniach dopłynęliśmy do lesistego lądu. Leif nazwał go Marklandem⁷. Tutaj zaczęła się kłótnia, połowa załogi chciała płynąć dalej, a druga połowa chciała tu założyć osadę. Kapitan chciał płynąć dalej, co przesądziło sprawę. Po dwóch dniach żeglugi dopłynęliśmy do Winlandii⁸ (tak to miejsce nazwał Leif). Było tam pełno łąk. Zdecydowaliśmy, że zbudujemy tam obóz i przezimujemy.

Wtedy znowu zaczął się objawiać mój pech. Podczas rąbania drzew na obóz moja siekiera się zepsuła, a drzewo, które ścinałem, okazało się zniszczone przez robaki. Kiedy zostałem wysłany do zbierania owoców, które mogą (lub nie) być jadalne, oczywiście trafiłem na te które powodują omamy. Widziałem ogromne błyszczące budynki, kolorowe potwory mknące przez czarne morze i wiele innych dziwnych rzeczy. Niestety podczas transu w przestachu zniszczyłem kilka rzeczy. Potem zapadłem w sen. Później dowiedziałem się od wiosłarzy, że kiedy spałem Ragnar próbował mnie skrócić o głowę. Na szczęście akurat wtedy Leif wszedł do obozu.

Po kilku tygodniach ciężkiej pracy udało nam się postawić barak w którym mieliśmy przezimować. Moim głównym zajęciem było łowienie łososi, od których roiło się w pobliskich rzekach. Reszta ludzi odesłanych do łowienia nie zbliżała się do mnie na odległość cienia, chociaż ostatnio nie stało się nic dziwnego. Podejrzewam, że to sprawka Ragnar, który ciągle rozpowiada na mój temat głupoty. Ostatnio na przykład dowiedziałem się, że podczas sztormu wyrzuciłem za burtę 10 ludzi, a stan, w który wpadłem po zjedzeniu tych dziwnych owoców to moja prawdziwa twarz pragnąca zniszczenia całego świata. Przez niego załoga się podzieliła na ludzi którzy mu bezgranicznie ufali oraz na jego zagorzałych przeciwników. Przez około 2 miesiące atmosfera była napięta. W końcu podczas ogromnej zameci, kiedy wszyscy musieliśmy siedzieć w chacie, Ragnar zaczął mnie otwarcie wyzywać i oskarżać. Powiedział, że jestem przeklęty przez Odyna⁹ i powoduję wszystkie problemy.

– Należy go złożyć w ofierze – stwierdził Ragnar, a jego ludzie gorliwie pokiwali głowami.

⁶ Helluland – kamienista ziemia prawdopodobnie na terenie dzisiejszej Kanady

⁷ Markland – pokryta drzewami kraina prawdopodobnie na terenie dzisiejszej Kanady

⁸ Winlandia – ziemia odkryta przez Leifa, prawdopodobnie na terenie dzisiejszej Kanady

⁹ Odyn – najważniejszy nordycki bóg

– Znowu bawisz się w wróżbitę? – warknął Leif. Poczułem się trochę głupio z tego powodu, że zawsze mnie bronił.

– Opętał wodza – powiedział dramatycznie Ragnar.

– Przestań pleść te brednie – odpowiedziałem – poza tym, czy da się opętać kogoś jednocześnie będąc przeklętym?

– Jesteś szalonym olbrzymem¹⁰ który pragnie nas zniszczyć!

– Bardzo szybko zmieniasz zdanie – mruknąłem sarkastycznie – mam już dość twoich bzdur. Wyzywam cię na Holmang¹¹!

Większość częściowo przyjaznych mi ludzi spojrzała na mnie jak na wariata (byłem sporo mniejszy od Ragnara).

– Z wielką chęcią – mój przeciwnik uśmiechnął się szyderczo, a jego poplecznicy zaczęli się śmiać.

Leif spojrzał na mnie chcąc się upewnić czy nie żartuję. Kiedy zobaczył moje zdecydowane spojrzenie powiedział:

– Holmlang odbędzie się za pięć dni, na jednej z tych małych wysp w pobliżu.

Przez czas pozostały do pojedynku, jedni dawali mi rady, a inni budowali mi łódź pogrzebową. A ja się zastanawiałem, dlaczego zaproponowałem pojedynek. Nie byłem zbyt dobry w walce, ani nie miałem żadnego planu. Jednak tę sprawę trzeba było zakończyć. Może kiedy mnie zabije, skończą się kłopoty, a może wygrana przerwie ten pech.

W dniu Holmlangu podpłynęliśmy do wyspy jedynie z mieczami. Reszta zebrała się na brzegu aby się nam przyglądać. Stanęliśmy naprzeciwko siebie. Ragnar pierwszy zaatakował. Odparłem pierwsze cięcie, jednak za drugim razem zranił mnie w rękę. Syknąłem z bólu. Spróbowałem kontratakować, ale z ranną ręką na niewiele się to zdało. Musiałem się zacząć cofać. Na wyspie rosły dwa drzewa. Ragnar zmuszał mnie, abym się wycofał w ich stronę. Prawdopodobnie planował wykonać takie cięcie, aby mnie przyszpilić do jednego z nich. Kiedy już prawie opierałem się o nie plecami a mój przeciwnik chciał mnie zabić wykonałem unik. Jego miecz utknął w drzewie. Zamachnąłem się mieczem i przeciąłem mu kark. Trysnęła krew, a Ragnar padł martwy na ziemię.

Pogrzeb odbył się kilka dni później. Złożyliśmy jego ciało na łodzi, podpaliliśmy ją i zepchnęliśmy do morza. Już nikt nie wspominał o tym że jestem przeklęty. Leif tylko przeprosił za to, że we mnie nie wierzył. Na wiosnę wróciliśmy na Grenlandię.

Ja później popłynąłem raz jeszcze do Winlandi z bratem Leifa Thorvaldem¹². Niestety Skraelingowie¹³ go zabili. Wróciłem więc do mojej ojczystej Norwegii. Kiedy po wielu latach powróciłem na Grenlandię dowiedziałem się, że Winlandia została okrzyknięta przeklętą ziemią i już nikt nie chce tam pływać.

¹⁰ Olbrzymi – w mitologii nordyckiej wrogowie bogów

¹¹ Holmlang – honorowa walka na wyspie lub cyplu

¹² Thorval – syn Eryka, Brat Leifa. Postać historyczna

¹³ Skraelingowie – tak wikingowie nazwali Indian